

SOLIDARNOŚĆ WALCZĄCA

ZBIORY OSRÓDKA KARTA

PISMO ORGANIZACJI SOLIDARNOŚĆ WALCZĄCA
Dwutygodnik, wydanie ANr 4/173, cena 10 zł
21 lutego-6 marca 1988 r.

RADIO SW O WIEŹNIACH POLITYCZNYCH

W poniedziałek 8 lutego 1988 między 12.30 a 13.30 Radio SW krótkotnie nadaje na falach III programu UKF audycję o więźniach przywódcach Solidarności Walczącej, o międzynarodowej akcji na rzecz uwolnienia aresztowanych działaczy "S" i SW oraz współpracownika podziemia związkowego kpt SB Adama Hodysza z Gdańska.

Zgodnie z informacją podaną przez Radio SW, Londyńska "Solidarity with Solidarity" kierowana przez Tadeusza Jarskiego zainteresowała Parlament Brytyjski losami więźniów politycznych w Polsce. Poseł liberalny Alex Carlile przedłożył postulat poselski uzależniający politykę Pani Margaret Thatcher wobec PRL od uwolnienia więźniów politycznych. Pod tym postulatem podpisało się dotąd 51 posłów. Jesteśmy mile zaskoczeni, że parlamentarzyści brytyjscy wychowani w szacunku dla władzy i prawa nie dają się zabierać na pominięcia o alimenty, zapókrasstwo, przemyt, terroryzm. Równie utytułowanym kolegom z KW i ich doradcóm stawiamy za wzór postawę Brytyjczyków.

Wg Radia również Francuzi rozumieją znaczenie obrony praw człowieka dla demokracji. Claude Malhuret - pierwszy francuski sekretarz stanu ds. obrony praw człowieka - w wywiadzie dla paryskiego kwartalnika "Libertas" nr 7 mówi wprost R. Gen-Gonowiczowi /prezesa-tawiciel SW w Paryżu/: "Prawa Człowieka = Demokracja". Dalej powiedział "...jedynym krajem Europy Wschodniej który znam, w którym byłem i w którym mam przyjaciół jest Polska....". Jest więc rzeczą oczywistą, że moja uwaga będzie szczególnie wyostroszona na gwolty zadawane prawom człowieka w Polsce."

Toronto Wg nadesłanych przez Biuro SW w Toronto informacji, 31 stycznia odprawia-
31 stycznia 1988 no w tym mieście masę za Ojczyznę. Wierni modlili się o uwolnienie przy-
wódców Solidarności Walczącej: Kornela, Hanki i Andrzeja. Uczestnicy maszy

towarzyszyły poczty sztandarowe i transparenty w języku polskim i angielskim. Po maszy tłum rozprowadziło ulotki, a Lothar Herbst w Wroclawiu mówił o działalności podziemnej w Polsce i o Solidarności Walczącej. Oprócz tego Lothar prezentował swoje wideo - oczywiście w języ-
ce przez publiczność. Uczestnicy maszy za Ojczyznę uiszcili składowi na pomoc dla więźniów członków SW. Zebrano bez żadnych warunków politycznych kilkaset dolarów.

Naszym Czytelnikom przypominamy, że Biurem SW w Toronto kieruje współza-
łożyciel Solidarności Walczącej Zbigniew Bek z, wybrany na I Zjeździe NSZZ "S" na Kato-
łki Prezydium Krajowej Komisji Rewizyjnej. Biuro swym zakresem działania obejmuje Amerykę
Północną i jest częścią struktury zagranicznej SW.

• Wcześniej informowaliśmy, że w Nowym Jorku zawiązał się Komitet na Rzecz Uwolnienia
Kornela Morawieckiego. Honorowym przewodniczącym jest Alojzy Mezewski - przewodni-
czący Kongresu Polonii Amerykańskiej; wśród członków są Amerykanie, Ukraińcy, Afgańczycy.
Członkiem-założycielem Komitetu jest Lothar Herbst z Wroclawia. Do Komitetu zostali
dokooptowani byli wrocławianie: Dariusz Olszewski, Jerzy Petryniak, Andrzej Zawadzki oraz
Amerykanka Donna Kersey.

• Mec. Jan Olszewski z Warszawy otrzymał z Prokuratury Gdańskiej pismo informujące o prze-
dłużeniu Kornelowi Morawieckiemu sankcji na dalsze trzy miesiące. Kornel Morawiecki w momen-
cie aresztowania cierpiał na silne stłoki choroby wrzodowej żołądka i przewlekłe zapalenie
lewego oka, powodujące duży stopień utraty wzroku. Pomimo upływu ponad 3 miesięcy od aresz-
towania rodzina Kornela Morawieckiego nie może uzyskać z Nim żadnego kontaktu.

• Andrzej Kołodziej został zatrzymany w Gdańsku - Żabiance ul. Sobiszewa 31 K/9.
Wcześniej w spokojnym oddaleniu od podanego adresu spostrzegł się, że wszedł w obszar uboczny.
Był sam i rozpoznano Go. W tej sytuacji chciał uniknąć aresztowania na ulicy. Obawiał się,
że aresztowanie bez świadków może być końcem jego życia. Uciekając wbiegł do mieszkania,
gdzie Go znano. Po chwili SB-ocy wykopali drzwi i aresztowali Andrzeja. Na Komendzie Woje-
wódzkiej w Gdańsku/obecnie WUSW/ pobili Go bardzo dotkliwie. Obawiamy się represji wobec
mieszkańców z Sobiszewa 31 K/9. Komisja Charytatywne prosimy o udzielenie im pomocy.
Kościół Katolicki prosimy o wysłanie niezależnych lekarzy do zbadania Andrzeja Kołodziejaka.

• Władysław Bartoszewski odpowiedział Zosi Kamień na list, który skierowała
do niego w sprawie matki /druk. w SW nr 25/87/. W swoim liście W. Bartoszewski pisze m.in.:
"...Moje możliwości oddziaływania na władze PRL, od których zależy los Pani Matki i pośred-
nie całej Waszej Rodziny, są równe zeru. Nie oznacza to jednak, że będę milczał. Robię i
będę robił to w mojej mocy, aby zapoznać z Pani listem ludzi dobrej woli gdziekolwiek ich
spotkam. Wiem, że były już poważne echa Pani listu w Wielkiej Brytanii, nie tylko wśród Pol-
aków, także wśród Anglików. Względny ludzkiej solidarności, szczególnie wobec kobiety matki
trojga dzieci odgrywa - na szczęście - u wielu ludzi poważną rolę."

nasze warto ści nasze wartości

Aby - Zasady Ideowe i Program SW nie stały się jedną z wielu broszur, które przeczytało się i odłożyło na półkę, albo podarło z obawy przed rewizją - należy do nich wrócić. Analizować je punkt po punkcie, zatrzymując się nad poszczególnymi sformułowaniami i podkładać pod nie treści, płynące z własnych przemyśleń.

2. Wspólnoty i związku Człowiek nie jest stworzony do samotności; radzą z nią sobie tylko nieliczne jednostki, obdarzone specyficznymi cechami charakteru. Na ogół, instynktownie, łączy się we wspólnoty formalne lub nieformalne. Czuje się wtedy lepiej, pewniej i wie, że we wspólnocie znacznie szybciej osiągnie stawiany sobie cel. Komunizm wyzyskał tę naturalną skłonność człowieka, ale - po swojemu - nasydził ją absurdem. Stworzył gęstą sieć "wspólnot" i organizacji, która życie człowieka nie umiającego lub nie chcącego się bronić - pokrywa jak dławiąca pajęczyna. Od znajdującej się na wierzchołku Partii, poprzez stronnictwa-satelity - aż do organizacji pseudowiązkowych, młodzieżowych, kombatanckich, paramilitarnych i różnych Towarzystw Przyjaźni, Popierania i Krzewienia. Różnią je tylko nazwy, uplasowanie w hierarchii i ranga związanych z nimi przywilejów; poza tym są bardzo podobne - mają ugnieść człowieka w kształt korzystny dla systemu. Równocześnie się stworzonym tej pajęczynie, komunizm chce zakazać, zlikwidować i wykluczyć wszelkie wspólnoty autentyczne, rodzące się z prawdziwej potrzeby i woli człowieka.

W tej chwili sytuacja nieco się zmieniła. Nasza determinacja zmusiła władzę do pogodzenia się z istnieniem opozycji. Słowa: opozycja nie opatrzuje się już cudzoziemcem, a NSZZ "Solidarność" zwrotem: tak zwana; wyraźnie mówi się i pisze o drugim obiegu. W tej nowej sytuacji władza próbuje trochę inaczej konstruować oczka pajęczyny. Tworzy organizacje i struktury pozornie otwarte, grupujące ludzi o przeciwnych poglądach, popisując się rękoma bojowosćmi i krytyką, obgryzając wciągające byłych internowanych i członków "S", oraz ludzi z opinią opozycjonistów. To zarówno od dawna już skompromitowane PROMY i OPZZ-ty, jak i różne Rady Konsultacyjne, Konwenty, nowopowstające pisma o pozornej bojowosćmi itd. Ich celem jest:

- a/ oszukanie Zachodu i wielu Polaków, u których istnieje utajony konformizm i podświadoma wąskość za "polumieniem się z władzą";
- b/ rozsadzenie od wewnątrz ruchu opozycyjnego,
- c/ bezwzględne poparcie systemu i nadanie wiarygodności rządzącej ekipie przy użyciu innych, niż dotychczas, środków.

Jedną z rozgłośni zachodnich nazywa to "opozycją przyrządową"/bo działa przy Rządzie, a równocześnie można się nią posługiwać jak przyrządem. Jest to rodzaj rezerwu zaprojektowanego przez władzę, gdzie zawsze od semi strażnicy pilnują, aby ogrodzenie było wystarczająco mocne, a ruchy osobników wewnątrz - kontrolowane.

Powiniliśmy się tych struktur przyrządowych wystrzeżać, gdyż działają podstępnie; niż dawne stereotypowe, oraz nadają wszystkimu co filmują - dwuznaczność.

Za to powinno się tworzyć z rosnącym impetem wspólnoty autentyczne. Sprawdzonym już i koniecznym nurtem jest podziemie i struktury związkowe. Ogromną rolę w odradzeniu naszej etyki i moralności - odgrywa wspólnoty i ruchy religijne, parafialne, charytatywne. Ważne są zaczętki partii politycznych i takie dynamiczne ruchy jak WIP. Powinny jak grzyby po deszczu powstawać wspólnoty na rzecz praw człowieka, ekologiczne, osiedlowe, samokształceniowe, dyskusyjne, nawet turystyczne czy happeningowe w rodzaju Pomarańczowej Alternatywy. Ideał - to przynależność każdego obywatela do jednej z kilku grup niezależnych /podtr.red./, spontanicznie utworzonych, które dają mu oparcie, obronę, są naturalną bazą. Zmianst dławiącej pajęczyny, kraj pokryje się wtedy siecią wspaniałych, mocnych, żywych nici, które coraz trudniej będzie rozzerwać. Jakańczyk

Nigdy z królami...

Nigdy z królami nie będziem w aliansach / Nigdy przed mocą nie ugniany szyi,
Bo u Chrystusa my na ordynansach / Studzy Maryi ...

Tak śpiewali przed 220 laty Konfederaci Barycy. 29 lutego 1768 roku w Barze zawiązana została konfederacja, mająca na celu "ratunek pohabnionej Ojczyzny, wiary, wolności praw oraz swobód narodowych". Była to reakcja na uchwały sejmu, które uzależniały ustroj Polski od gwarancji rosyjskich. Bezpośrednią przyczyną było porwanie biskupa krakowskiego Kajetana Sołtyka, hetmana Wachawa Rzewuskiego z synem oraz biskupa kijowskiego Józefa Zakuskiego.

Konfederaci uzyskali poparcie dla swych planów od Turcji, Francji a także od Watykanu. Przeciwko konfederatom walczyły wojska rosyjskie, a także te, które uznawały króla Stanisława Augusta. Konfederaci odnieśli kilka sukcesów, do których zaliczyć trzeba zwycięstwo pod Iankorową nad Suworowem, a także obronę klasztoru Jasnogórskiego, której komendantem był Kazimierz Pułaski, późniejszy bohater wojny o wyzwolenie Stajów Zjednoczonych Ameryki. Trwające około czterech lat walki udowodniły, że Rosja nie jest w stanie zapanować militarnie nad Polską. Równocześnie stały się znakomitą szkołą dla młodych polskich dowódców konfederacji, takich jak wspomniany już Kazimierz Pułaski, Józef Zaremba, Kajetan Szejcha, Wybicki i wielu innych. Była to również szkoła politycznego myślenia. To właśnie

konfederacji użyli po raz pierwszy słowa n i e p o d l e g ł o ś ć, które stało się hasłem dla wszystkich patriotycznie myślących Polaków, nie tylko tego okresu, ale i wieków przyszłych.

/za pismem "Prostownik" lutego 1988 r./

• 16 lutego minęła 70 rocznica odzyskania niepodległości przez Litwę. Prezydent USA Ronald Reagan stwierdził, że Stany Zjednoczone nie uznają wcielenia Litwy i republik bałtyckich do ZSRR. Podzielamy ten pogląd całkowicie.

Przedstawiamy drugą część artykułu Alfreda B. Gruby "Co robi Gorbi?" Pierwsza część streszcza się w tytułach: 1. Z powrotem za Rubikon/"pierestrojka" jako listek figowy dla kolaborantów, dotychczas ludzi "Siw", 2. Chory człowiek świata/o imperium sowieckim/, 3. Ratować imperium/uniczkodzenie przemysłu, aby mieć nowoczesną broń i jednocześnie uspić Zachód/, 4. Wzmoczyć wysiłek/mobilizacja poddanych, aby mieć nowoczesny przemysł; przemysł, a nie własną pomyślność/, 5. Kapitalizm bez kapitalizmu/cyli "lepszy" kapitalizm, "lepsza" demokracja, "lepsza" sprawiedliwość - może Zachód i poddani wierzyć? Lenin mawiał "nowego typu", niezdamy naśladowcy Gorbaczowa mówią "socjalistyczny"/, 6. Czerujące usmiechy/szjaetyki satrapa oczekuje uznania za swe europejskie manery/.

CO ROBI GORBI? 7. Mini-przedsiębiorcy. Jest jeszcze jeden pomysł, uprzednio wypróbowany w Polsce, tym polećki doświadczalnym imperium. Aby propagandowa idea budowy "lepszego kapitalizmu" była bardziej wiarygodna, imperium zezwoli na tworzenie małych przedsiębiorstw: małych wytwórni i warsztatów, małych sklepików i barów. Mogą one być spółdzielcze albo prywatne, mogą być własnością różnych rodzajów spółek. Działalność ograniczono i krajowi będą z zapartym tożem relacjonowali jeżdżąc piechą/i jeżdżąc/ prywatną taksówką w Leningradzie i wizytę w prywatnej kawiarni w jakimś moskiewskim zaułku - to będą niezbita dowody na istnienie "wolnego rynku" w imperium. Oprócz dostarczenia wdziałczych tematów korespondentom, pomysł ten ma wiele innych zalet. Poddani będą mieli nieco więcej do kupienia za swoje papierowe pieniądze. Propaganda będzie wskazywać na "brywaciarzy" jako na spekulantów, wyzyskiwaczy i przyczynę wszelkiego zła. Ludzie bardziej aktywni i twórcy będą się wyżywać w "biznesie" zamiast kukać i poburzać przeciwko władzy. A system podatkowy i monopole państwowe na surowce i energię skutecznie zahamują wzrost tych małych prywatnych przedsiębiorstw, tak by nigdy nie urosły i nie stały się materialną podstawą dla walki z reżimem. Mini-przedsiębiorcy w swych mikro-przedsiębiorstwach będą jedli komunistom z ręki, jak chłopki i rzemieślnicy w PRL.

8. Smutne ale prawdziwe. A więc "pierestrojka", czy jej PRL-owadzie eho - "II etap reformy gospodarczej", oznacza zmiar unowocześnienia i rozwoju, ale nie dla nas, poddanych tyranii, tylko dla umocnienia samej tyranii. Kto nie chce wierzyć w tę gorzką prawdę, niech jeszcze raz przestudiuje przemówienia wielkich wodzów Czerwonych, niech przeanalizuje ich posunięcia.

Nie będzie wolnego rynku, bo państwo nie ma zamiaru zrezygnować z dyktowania cen - wszak cały czas jest mowa o "niezbędnych podwyżkach" cen a nie o ich samoczynnym dopasowywaniu się do gry podaży i popytu. Nie będzie ożywienia produkcji artykułów konsumpcyjnych, bo nie będzie ich za co kupować - cały czas jest mowa o "oszczędnościach" i o "discyplinie płacowej" a nie o podwyżce wynagrodzeń. Nie będzie wyzwolenia przedsiębiorczości, bo nie będzie zmniejszenia drakońskich podatków - wzrost przeciwnie, zanoszą się nawet na powrót do opodatkowania poborów. Nie będzie też samodzielności dużych i średnich przedsiębiorstw, nie będzie pluralizmu politycznego ani związkowego. Państwo komunistyczne nie ma zamiaru oddać żadnych zasadniczych elementów swej potęgi. Oddaje tylko marginesy, stwarza pozory, oszukuje i kłuczy, co jest dowodem jego słabości, ale nie dobrej woli.

9. Jednak cofają się. Mimo wszystko Czerwoni wiele ryzykują. Przede wszystkim rezygnują nawet z drobnej części władzy, uwalniając nawet na jmniej ważną dziedzinę spod swej bezpośredniej kontroli mogą wyzwoić lawinowy wzrost żądań społeczeństwa, prowadzący do zagrożenia samych podstaw władzy. Co więcej, ustępstwa, nawet mało istotne, ukazują słabość władzy i mogą doprowadzić do gwałtownego wzrostu nastrojów opozycyjnych. I wreszcie, obszary gospodarki wyzwolone spod presji państwa, chociaż włącz do tego państwa zależne, zyskują jednak względną trwałość i ich ponowne upaństwowienie byłoby operacją trudną i niebezpieczną - przykładem jest indywidualna gospodarka chłopska oraz rynek warzyw i owoców, oba w PRL. Tak więc Czerwoni jednak cofają się, chociaż nie aż tak, jak próbują nam i światu wmówić, i nie na tyle, jak byśmy chcieli. Są to drobne ustępstwa taktyczne, okruciny zmuszone, byśmy łatwiej pogodzili się z wyzyskiem.

10. Pozory i rzeczywistość. Czerwoni będą wykonywali wiele posunięć pozornych, by zamącić obraz i stworzyć dobre wrażenie. Trudno w tej dziedzinie wymyślić coś nowego. Widzieliśmy już i zobaczymy jeszcze: powoływanie kolejnych "rad" - bez wpływu na cokolwiek, przekazanie kompetencji jakiegoś organu innemu - również zależnemu od państwa, zezwolenie na wydawanie "niezależnego" czasopisma - pod kontrolą cenzury i z ograniczeniem papieru, powołanie "niezależnej" organizacji - z aktywnym mianowanym przez państwo, utworzenie "samorządu" terytorialnych czy pracowniczych - z którymi nikt się nie liczy, itp. Kiedyś będziemy mogli wierzyć, że kolejny etap "reformy" czy "pierestrojki" ma istotnie na celu nasze dobro, a nie umocnienie imperium? Wśród różnych ruchów, które pozornie mogłyby o tym świadczyć, są dwa łatwo odczuwalne i trudne do zafałszowania: rezygnacja przez państwo z dyktowania cen i rezygnacja przez państwo z kontrolowania plac pracowników najemnych. Jeśli

do tego dojdzie - będziemy mogli uwierzyć. Nie muszę chyba dodawać, że absolutnie się na to nie zanosz.

11. Co robisz? Wracając na nasze, PRL-owskie, podwórko trzeba zauważyć, że aktualnie najważniejszym celem władzy jest uzyskanie zaufania Zachodu i stworzenie pozorów realizacji zaleceń ekspertów Banku Światowego, a wszystko to dla wyłudzenia kolejnych pożyczek od rządów krajów demokratycznych. Dalej już chyba wyobraźnia naszych dyktatorów nie sięga, bo i po co? - nie ma dalszych dyrektyw z Kremia. Można znaleźć gdzieś na obrzeżu elity zarządzającej kilka nawiązań do maniaków z naukowymi tytułami, którym się marzy jakaś rzeczowyista reforma - ci wkrótce zrozumieją, o co chodzi. Co do ekspertów Banku Światowego, to wykazali oni totalne niezrozumienie gospodarki komunistycznej, niemniej jedno ich zalecenie będzie gorliwie wypełnione przez Czerwonych. Mam na myśli "niezbędną redukcję konsumpcji wewnątrznej" - tak to się teraz elegancko nazywa! Ilu emerytów i rencistów umrze z niedożywienia i nędzy, jak bardzo wzrośnie śmiertelność niemowląt, o ile zmniejszy się średnia długość życia - trudno przewidzieć. Może zatrzymamy się na poziomie Rumunii, może Albanii, a może nawet dogońmy Bangla Desz?

Sytuacja jest zaiste rozpaczliwa. Tonieemy powoli bez protestu bez prób ratunku, na oczach żywcem uśmięknętego świata. Różni coś Niemcał odrochno nasuwa się myśli: różny sam to, czego nie chce nam dać totalitarne państwo. Nie ma mieszkań - zbudujmy sobie sami, nie ma butów - różny je sami, itp. Postępując tak godziliśmy się jednak potulnie na wciąż rosnący wyzysk, pracowaliśmy ciężko dla Imperium a wszystko, co niezbędne do życia wytwarzaliśmy niejako "w nadgodzinach". Nie ma powodu by ukrywać, że ten obłądny pomysł, stworzony przez niektórych wpływowych działaczy niezależnych, od liberałów do socjalistów jest bardzo na rękę reżimowi.

Aby uzyskać jasność myślenia powiedzmy sobie jeszcze raz: to państwo nie jest nasze. I nie jest naszą gospodarką, zorganizowaną i zarządzaną przez to państwo, w której my jesteśmy jedynie pół-niewolniczą siłą roboczą. Cały przemysł PRL pracuje nie dla nas, ale dla Imperium. Ilatego nie jest prawdą, że jakiegokolwiek usprawnienie tej gospodarki leży w naszym interesie. Zerwijmy z tym kłamstwem, spojrzmy na siebie jako na ludzi zmuszonych siłą do ciężkiej i bezradziej pracy dla okupacyjnego, wrogiego reżimu. W podobnej sytuacji byli nasi ojcowie i dziadkowie w czasie okupacji hitlerowskiej. Oni wiedzieli, co robić. Spytajmy ich, co robili i skąd wiedzieli.

Alfred B. Gruba

o 27.01.88 w mieszkaniu p.Zofii Paulińskiej, ul.Lubuska 74/39 SB dokonała rewizji. W trakcie rewizji p.Paulińska dostała ataku serca i w ciężkim stanie przewieziono ją do szpitala.

Falszywka W formie ulotki rozpowszechniono fałszywą z wyniszkony kummitatem specjalnym/ po drugiej stronie, na dodatek podającym datę 9 stycznia br jako dzień spotkania RKS i KW SW. Gdyby tak było, to "komunikat" już dawno byłby ogłoszony w "Solidarności Walczącej". Jak zwykle fałszywka jest mieszanką prawdy o podziałach w regionie/i próbuje je zoszczęzić/i fałszu o włączeniu struktur SW w strukturę RKS oraz/jednocześnie/ o podporządkowaniu struktur RKS kierownictwu SW. Tymczasem zasadą podziemnej działalności jest decentralizacja i autonomiczność poszczególnych grup wykonawczych. Łączenie ich, tym bardziej z inną strukturą, jest tylko SB-ckim marzeniem, aby jednym ciałym uderzeniem zlikwidować całe podziemie.



Pod tym hasłem 16 lutego o godz. 16 odbyło się we Wrocławiu na ulicy Świdnickiej pożegnanie karnawału. Uczestnicy w workach, trupich maskach, kapturach ku - kluk - klanu, z werbelkami, piszczałkami i trąbkami - w towarzystwie wielkiej rzeszy sympatyków oraz

niewiele mniejszej niebieskich "przebierańców" - rozpoczęli karnawałowy pochód. Korwód ruszył w stronę Ryuku z muzyką i bajkowymi okrzykami o smurfach i uszatkach. Przy aplauzie widzów, a pod okrzykami okian stróżów porządku okrzyki zniecierpliwienie - nawołując przez głośniki - niestety trudno się było zorientować do czego. Milicyjni pan spiker miał bowiem złą dykcję/MO - ksztalcieć kadre! i nawet najbardziej skłonni do podporządkowania się - zbranieli. Wobec braku reakcji świętujących, milicja ruszyła zwartą ławą, wymiatając tłum z chodników. Zmiatanie miało przebieg spokojny i w miarę kulturalny. Przy okazji wnieśli 115 osób do milicyjnych samochodów i rozwieszono po różnych posterunkach.

o Szczerłość Łazuki: W czasie obchodzonego w końcu stycznia w wielką pompą trzydziestolecia Dziennika Telewizyjnego, Bohdan Łazuka zaśpiewał na zakończenie piosenkę. Powtarzał się w niej parokrotnie refrain: "Trzydzieści lat historii s z m a t". Szczerłość zaskakująca, ale czy to ładnie mówić tak o najbliższych kolegach?

o Odwet Morawieckiego. W Calgary Morawiecki strzelił hrenkę Szwedom i wyrównał porachunki, a kibice z Wrocławia pokazali publiczności olimpijskiej Orka z Koroną.

Komunikat Radia SW: Oświadczenie o Rumunii oraz komunikaty organizacyjne zostały nadane 1 lutego o godz. 13,10; 13,20; 13,50. 5 lutego o 18,15, 18,30, 18,50 nadano serwis informacyjny. Audycje były słyszalne na falach III programu URF.